Nr. 261. Kraków, Sobota 14 Listopada 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Hers) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicz i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 listopada.

W Europie coraz głośniej rozlega się szczęk oręża, coraz liczniejsze zastępy młodzieży stają pod bronią, umysł ludzki wysila się na coraz nowsze wynalazki wojenne a ludy upadają pod ciężarami, jakie na nie nakładają budżety wojskowe. Mimo to nie brak cukrzonych zapewnień pokojowych a rządy korzystają z każdej sposobności, aby oświadczyć, że niczego więcej nie obawiają się jak wojny, niczego więcej nie pragną jak pokoju.

Mimo odnowienia potrójnego przymierza i wycieczki niemieckiego cesarza do Anglii, mimo hałaśliwych uroczystości w Kronsztadzie i niemal ostentacyjnego pominięcia Berlina przez cara w dwukrotnym przejeździe przez Niemcy, nie brakło w ostatnich dniach zapewnień, że pokojowi europejskiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Lord Salisbury, rozglądając się po horyzoncie politycznym, nie znalazł na nim najmniejszej chmurki i zwyczajem przodków wielkiej Rady ministrów wyraził nadzieję, że Bóg nie dopuści, aby w Europie wybuchła wojna. Angielski mąż stanu uważa, że Europa zajętą jest wyłącznie współzawodnictwem na polu przemysłu i odnowieniem traktatów handlowych a margrabia Rudini wypowiada tendencye, utrzymania wydatków na wojsko w skromniejszych rozmiarach i wyrzeka się szczęścia nowych podatków.

Po cóż więc te armie niezliczone, po co te ciągłe wysiłki w udoskonaleniu uzbrojenia, po co te ogromne wydatki na cele wojskowe? Jeżeli rzeczywiście na horyzoncie politycznym nie ma ani jednej chmurki, jeżeli p. Rudini nie tylko wierzy ale zaręcza, że monarchowie przejęci są duchem umiarkowania i mądrości, to dlaczego nie przystąpić do natychmiastowego rozbrojenia a przynajmniej zaprzestać dalszego pomnażania sił zbrojnych i wydatków na cele wojenne?

W zapewnieniach pokoju, jakie słyszeliśmy z Londynu i Medyolanu, łatwo dopatrzeć zbytniego optymizmu czy przesady. Jest w nich prawda, ale nie cała, i grubo myliłby się ten, ktoby na usypiających słowach wymienionych mężów stanu budował nadzieje trwałego pokoju.

Wprawdzie wszystkie mocarstwa składają przyrzeczenia pokojowe, ale nie wszystkie przyrzeczenia są zarówno szczere. Brak dostatecznego przygotowania, przykre położenie finansowe, wewnętrzne kłopoty i brak zaufania we własne siły i odosobnienie zmuszają do tych przyrzeczeń nawet Rosyę, której zaborcza polityka i wielko-słowiańskie zapędy stworzyły sprzeczność interesów i Francyę, w której myśl odebrania Alzacyi i Lotaryngii nie wymarła i zdaje się nie wymrze nigdy. Tym przyrzeczeniom dziś wierzyć można, ale dziś tylko i to nie na długo. Widnokręgu politycznego w tej chwili nie zaciemnia wprawdzie żadna chmura, ale w oddaleniu słychać burzę, która nadciągnąć może, a nawet nadciągnąć musi, gna ją bowiem ku nam nieubłagana konieczność.

W takiem położeniu mógł rząd wspólny w Austryi odroczyć część nowych wydatków na wojsko, choć nie mógł powstrzymać podwyższenia budżetu wojennego i powiększenia poboru rekruta, ale czy następne wypadki nie staną w poprzek zamiarom rządu oszczędzania finansowych sił społeczeństwa, czy w następnym roku nie będzie potrzeba nowych wysiłków, tego nikt dzisiaj przewidzieć nie może a wprowadzałby w błąd społeczeństwo ten, ktoby je o tem zapewniał.

Dopiero z całą otwartością skreślił cesarz austryacki obecną sytuacyę polityczną. Wierzy on w chwilową szczerość zapewnień pokojowych i nie widzi przed sobą widma krwawej wojny, nie może jednak zapewnić, aby obecna sytuacya była stałą, aby pokój był zapewnionym nie tylko na chwilę ale i na dłuższą przyszłość. Niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze, a więc i ciężarów uchylić nie można. Chwila zupełnego uspokojenia, chwila rozbrojenia jeszcze bardzo daleko, ale monarcha wierzy, że ona nadejdzie. Czy jej nie będzie trzeba okupić wielką krwawą ofiarą, o tem w mowie cesarskiej nie znajdujemy wzmianki. Ułożono ją z wielką przezornością i unikano wszystkiego, co mogłoby zaniepokoić rządy ościennych krajów lub opinię publiczną. Nie było zatem w mowie tronowej miejsca na rozwiązanie tego pytania. Nie wątpimy, że szlachetny monarcha pragnie rozwoju ekonomicznego i duchowego ludów zjednoczonych pod jego berłem, ale czy jego wola wystarczy, aby usunąć raz na zawsze sprzeczności interesów, która krwawe zawikłania czyni nieuniknionemi. Rosya nie przestanie nigdy dążyć ku Bosforowi a Austrya nie może zaniechać obrony interesów swoich na półwyspie bałkańskim. Francya nie porzuca myśli rewanżu a Niemcy nie zdradzają gotowości oddania zdobytych łupów. Pokojowe rozwikłanie tych sporów jest niemal wykluczonem i trzeba będzie chyba przejść przez piekło wojny do nieba pokoju nie takiego, jakim jest dzisiejszy pokój pod bronią, ale pokoju prawdziwego, którego nie zakłóca obawa o jutro. Taki dopiero pokój będzie błogosławieństwem ludzkości i taki pokój może być podstawą rzeczywistego rozwoju na polu ekonomicznem i cywilizacyjnem.

Mowa posła dra Augusta Sokołowskiego

wypowiedziana w Izbie poselskiej przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty dnia 6 listopada.

(Dokończenie.)

Mówiono dalej wiele w tej wysokiej Izbie o znaczeniu nowego rozporządzenia ministeryalnego, które się odnosi do ograniczenia nauk klasycznych w naszych szkołach średnich. Ja wprawdzie jestem także tego zdania, że owo rozporządzenie może sprowadzić pewne uproszczenie nauk klasycznych i zmniejszyć cokolwiek wymagania, jakie w zakresie języków starożytnych dziś istnieją, pragnąłbym jednak, aby ono było punktem wyjścia do ogólnej reformy studyów gimnazyalnych. (*Oklaski.*)

W ogóle mniemam, że u nas za wiele uczą, a młodzież za mało stosunkowo z tego korzysta. (*Tak, tak!*) Więcej zwraca się uwagi na ilość, niż na jakość materyału naukowego (*tak, tak*) a wskutek tego wyrabia się u młodzieży pewien rodzaj encyklopedyzmu, połączony z lenistwem myśli, które często wyradza się w bezmyślność. (*Oklaski.*)

W zakresie nauki geograficznej n. p. męczą uczniów wiele pionowem wyniesieniem i podziałem lądu azyatyckiego, gdy równocześnie ci sami uczniowie nie znają własnej ojczyzny. Przez trzy półrocza niemal traktuje się geografię monarchii austryacko-węgierskiej a jednak rezultat nie odpowiada wcale ilości czasu, poświęconego na tę naukę.

Podobnie ma się rzecz z nauką historyi powszechnej, gdzie znajomość dziejów najnowszych prawie całkowicie jest pominięta, bo czas, przeznaczony na nauczanie historyi w stosunku do materyału naukowego jest za krótki. Uważam przeto dalsze ograniczenie materyału nietylko w zakresie nauk klasycznych lecz także i w innych przedmiotach za potrzebne i konieczne, szczególnie w szkołach średnich galicyjskich, gdzie ilość godzin jest wyższa niż w innych zakładach austryackich. Życzyłbym sobie przeto, aby JE. w porozumieniu z Sejmem galicyjskim, bo Sejmom przecież zastrzeżono głos w tak ważnych sprawach, przedsięwziął gruntowną reformę szkół średnich w wskazanym wyżej kierunku.

Przytem muszę powtórzyć to, co już podnoszono w rozprawach podczas konferencyi berlińskiej, że do spełnienia należytego obowiązków, jakich się wymaga od nauczycieli i młodzieży, potrzebne są następujące rzeczy:

1) Zmniejszenie frekwencyi w zakładach naukowych i poszczególnych klasach;

2) pedagogiczne wykształcenie nauczycieli;

3) polepszenie bytu nauczycieli i stanowiska ich w ogóle;

4) Podniesienie i rozszerzenie ćwiczeń gimnastycznych.

Miałem już sposobność przy poprzedzającej rozprawie budżetowej wyrazić zdanie moje o tych żądaniach, a mianowicie domagałem się wtedy z naciskiem, aby w naszych szkołach średnich zaprowadzono obowiązkową naukę gimnastyki.

W odpowiedzi swojej oświadczył wtedy pan minister, że ministerstwo postarało się już o zaprowadzenie gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego we wszystkich szkołach realnych w Austryi. Wobec tego muszę oświadczyć, że nauka gimnastyki w żadnej szkole średniej w Galicyi nie jest przedmiotem obowiązkowym i że życzylibyśmy sobie bardzo, aby pod tym względem nastąpiła pożądana zmiana. (*Oklaski z prawicy.*)

Co się tyczy pedagogicznego wykształcenia nauczycieli to jest ono nietylko zadaniem uniwersytetów, ale także i dyrektorów szkół średnich, szczególnie u nas w Galicyi, gdzie przepisy o roku próbnym z powodu braku sił nauczycielskich wcale nie bywają przestrzegane. Dyrektorowie szkół średnich jednak są tak bardzo zajęci pisaniną i czynnościami administracyjnemi, że pedagogiczne kierownictwo zakładu staje się dla nich prawie niemożliwem. Oprócz tego ich położenie materyalne jest tego rodzaju, że nie zapewnia im wcale spokojnej egzystencyi. Dochody dyrektorów zmniejszyły się mianowicie wskutek zaprowadzenia stempli przy opłacie taks szkolnych, a dodatek na pomieszkanie, jaki pobierają, jest nadzwyczaj mały. U nas w Krakowie np., gdzie mieszkanie, składające się z 3 pokoi, kosztuje co najmniej 400 złr., otrzymuje dyrektor szkoły średniej 350 złr. kwaterowego, przyczem odciągają mu jeszcze połowę dodatku aktywalnego. (*Słuchajcie, słuchajcie*)

Nie można się więc chyba dziwić, jeżeli dyrektor, zajęty administracyjnemi czynnościami i obarczony troską o swój byt, z czasem wyrabia się na pilnego kancelistę, który układanie i odpisywanie referatów uważa za najważniejszy swój obowiązek. Jeżeli więc mamy myśleć o podniesieniu nauki w szkołach średnich, to należałoby przedsięwziąć reformę w dwojakim kierunku: raz należy się postarać o dalsze ograniczenie materyału naukowego, udoskonalenie w metodzie nauczania i przestrzegania ścisłe wymagań hygieny szkolnej, powtóre podnieść stan nauczycielski ogółem pod względem materyalnym i społecznym.

Ale na tem nie koniec. Najlepsze szkoły nawet mogą wtedy tylko wypełniać należycie swoje zadanie, jeżeli zakres ich działalności nie jest ograniczony. Trzeba mianowicie każdej jednostce dać możność obrania sobie takiego zawodu, który odpowiada jej zdolnościom. Tymczasem nie da się zaprzeczyć, że podwyższenie opłaty szkolnej stało się ważną przeszkodą dla rozszerzenia oświaty pomiędzy uboższemi warstwami społeczeństwa ogółem. Jestem wprawdzie przekonany, że zupełnie bezpłatna nauka jest u nas przynajmniej niedoścignionym ideałem, ale zniżenie opłaty szkolnej uważam za możliwe i bardzo pożądane.

Wiadomo powszechnie, że tylko rządy despotyczne starają się przeszkodzić rozszerzeniu się oświaty. Wprawdzie i u nas w Austryi był czas, gdzie postawiono zasadę, że „kierujące klasy ludności nie powinny zbytkować nadmiarem wiadomości;“ był to świetny okres cenzury, która najsurowiej zakazywała tłomaczyć nawet... „przemiany“ Owidego.

Przetrwaliśmy szczęśliwie te czasy, a obecnie jedynie Rosya przedstawia obraz fanatycznej reakcyi, która w ograniczaniu oświaty ludu najlepszy widzi środek do utrzymania i wzmocnienia wszechwładnego caratu. W tym celu żywioły dla państwa wrogie wyklucza się z uniwersytetów, a przez zaprowadzenie nadzwyczaj wysokich opłat szkolnych i ograniczenie liczby uczniów w zakładach naukowych trzyma się niezamożną młodzież zdala od korzystania z regularnej, szkolnej nauki.

W przeciwieństwie do tej metody ogłupiania mas ludu, jak praktykuje się w sąsiadującem z nami państwie, byłyby wskazane ułatwienia co do uczęszczania uczniów do szkoły, zwłaszcza gdy szerzenie oświaty w najszerszych warstwach ludności z państwowego i społecznego punktu widzenia rzeczy, nigdy za silnem i za zbyt daleko idącem być nie może. (*Oklaski z prawicy.*)

Jeszcze kilka uwag o szkołach przemysłowych. W sesyi ubiegłej przedstawiłem kilka postulatów co do szkoły przemysłowej w Krakowie. Celem silniejszego zaakcentowania tego, co wówczas powiedziałem, muszę obecnie wspomnieć, iż frekwencya w tym zakładzie tymczasem tak się podniosła, iż z początkiem roku bieżącego musiano otworzyć jednę paralelkę. Niestety musiano w tym celu wynająć lokal po za obrębem szkoły. Oprócz tego nie posiada ten zakład do tej chwili naukowych, wzorowych warsztatów, od których przecież zależy w pierwszym rzędzie rozwój każdej szkoły przemysłowej, a żałowaćby należało, gdyby tak dobrze prowadzony zakład naukowy w pożytecznej swej działalności powstrzymywany był przez brak ubikacyj szkolnych. (*Bardzo słusznie! z prawicy*)

Galicyjskie szkoły zawodowe w ogóle wymagają większej pieczołowitości administracyi szkolnej. Wprawdzie muszę tutaj z pełnem uznaniem pewien postęp zaznaczyć w tym kierunku, lecz nie mogę pominąć milczeniem, iż kiełkujący w Galicyi przemysł szczególniejszego wymaga do swego rozwoju poparcia ze strony administracyi szkolnej. Tymczasem atoli nie można zapoznawać, iż kraj nasz na polu szkolnictwa zawodowego pewnego doznaje upośledzenia. Liczba szkół zawodowych w Austryi wynosi 116, a z tych jest 89 szkół państwowych i 27 zakładów subwencyonowanych przez państwo. Z tego jednak wypadają na Galicyę tylko dwie szkoły państwowe, podczas gdy n. p. w Czechach 37 (na 39) zakładów naukowych utrzymywanych jest zupełnie z funduszów państwowych. Upaństwowienie tedy szkół zawodowych w Galicyi uważać należy za zupełnie usprawiedliwione żądanie naszej reprezentacyi krajowej. Wątpliwości, jakie przeciwko temu podniesiono, są czysto-formalnej natury i łatwo mogą być usunięte.

Wreszcie wyrazić jeszcze muszę życzenie o uzupełnienie szkoły zawodowej dla wyrobów z drzewa w Kołomyi i o założenie szkoły zawodowej ślusarskiej i kowalskiej w Tarnopolu, gdyż Galicya wschodnia w ogóle skąpo wyposażoną jest w szkoły przemysłowe.

Moi panowie! Jeśli wszystkie te życzenia swego kraju powtórnie tutaj omawiam, to nie czynię tego tylko w tym celu, aby spełnić swój poselski obowiązek, lecz aby bronić interesów ogółu. Austrya jest państwem narodowych i cywilizacyjnych przeciwieństw, których sprawiedliwe wyrównanie i pogodzenie za najważniejsze zadanie każdego rządu uważane być musi. Im więcej organa rządowe okazują zrozumienia i życzliwości dla sprawiedliwych żądań krajów i narodów, tem silniejszą staje się budowa państwa, tem silniejszą staje się monarchia na zewnątrz i na wewnątrz. (*Brawo! Brawo!*).

Kongres pokoju.

Zaledwie zakończyła swoje narady międzynarodowa pokojowa konferencya parlamentarna, a zaczęły się narady międzynarodowego kongresu pokojowego w Rzymie. Uczestnikami konferencyi byli członkowie parlamentów, uczestnikami kongresu są delegaci różnych stowarzyszeń pokojowych. Cel jest ten sam: doprowadzić do tego, aby zatargi międzynarodowe nie przez wojny, lecz przez orzeczenia sądów rozjemczych były usuwane.

Na kongres przybyło około 120 delegatów, między nimi są także niewiasty, jak baronowa Suttnerowa z Wiednia, jedna z głośniejszych apostołek pokoju. Przyjęcie gości przez reprezentacyę miasta Rzymu było okazałe. Zgromadzonych w wielkiej sali radnej na Kapitolu przywitał w imieniu burmistrza radca Bonaci szumną mową, w której nie brakło uwag o usiłowaniach papieża w celu odzyskania władzy świeckiej.

Tymczasowy przewodniczący, senator Bonghi w mowie zagajającej wyraził niepłonną nadzieję, że pomysł załatwiania międzynarodowych zatargów przez sądy rozjemcze mimo wszelkich powątpiewań, wątpliwości i szyderstw teraźniejszych zdobędzie sobie powszechne uznanie. Postęp humanizmu jest widoczny. Wojny toczą się obecnie więcej po ludzku, bo pierwszą troską na pobojowisku jest opieka nad rannymi. Namiętności, wzburzone zbyt wygórowanem uczuciem narodowości, umilkną szybko, a prawda i rozsądek odniosą tem świetniejsze zwycięstwo. Pokój nie jest bynajmniej utopią. Ideały, jakiemi ludzkość przejmowała się w toku wieków, w początkach swoich były zawsze wyśmiewane jako utopie, a mimo to zdobyły sobie uznanie i zwycięstwo. „Któż — rzekł mowca — w czasie Nerona myślał o zwycięstwie chrześcijaństwa, któż w czasie rozkwitu feudalizmu myślał o monarchiach wojskowych? Któż w siedemnastym wieku przewidywał wybuch rewolucyi francuskiej? Ideał jednego wieku staje się zawsze czynem w następnym. Przeto pracujmy dla urzeczywistnienia naszego ideału dzielnie i z otuchą. W dwudziestym wieku stanie się on niewątpliwie czynem i uszczęśliwi ludzkość.“

Po tem przemówieniu zabrała głos baronowa Suttner wśród powszechnej i naprężonej uwagi. „Jest nas mało — mówiła — bo nasze stowarzyszenia pokoju są dopiero w zawiązku. Fakt, że nasze stowarzyszenie w Wiedniu zastąpione jest przez osobę, niemającą żadnego charakteru urzędowego, przez skromną niewiastę, niechaj Was nie zasmuca. Gdyby kierownictwo ruchu dostało się w ręce jakiego poważnego męża stanu, moglibyście myśleć, że powodzenie należy przypisać raczej jego osobistemu wpływowi, niż pragnieniu pokoju. — Jak gdzieindziej, tak samo i w Austryi umysły są przejęte gorącem pragnieniem, aby zakończyć raz okres gwałtu, w którym żyjemy — i utorować drogę oświacie, którąby stosunki wzajemne między państwami uregulowała wedle prawa i sprawiedliwości. W Austryi sprawa pokoju znalazła już wcześniej wymownych rzeczników“. — Tu wymieniła Suttnerowa Fischhofa, który już w r. 1875 pisał rozprawy o rozbrojeniu, dalej Adlera, który jeszcze wcześniej podniósł myśl o międzynarodowych sądach rozjemczych, Carneri'ego, ks. Starhemberga i innych. — Na końcu swej mowy oświadczyła Suttnerowa, że stowarzyszenia pokojowe w Austryi mają wyłącznie humanitarne cele. Gdyby w kongresie miały zapaść uchwały treści politycznej, wówczas delegaci austryaccy usuwają od siebie zawczasu wszelką za to odpowiedzialność.

Mowę tę wypowiedzianą śmiało przyjęto powszechnie z wielkiem uznaniem i gorącemi oklaskami.

Następnie przemawiali delegaci innych państw — poczem przystąpiono do ukonstytuowania biura. Bonghi przez aklamacyę został wybrany przewodniczącym, na zastępców powołano jedenastu delegatów różnych krajów, a między nimi baronową Suttnerową.

ZAPISKI LITERACKIE.

ZOFIA KOWERSKA: „Rózia“ Powieść. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. 1891 rok.

Do znanego aforyzmu, iż „każdy naród posiada taką literaturę, na jaką zasługuje,“ należałoby drobną wprowadzić zmianę. Odpowiedzialność jest tu niesłusznie składana wyłącznie na barki narodu. Część jej powinna spaść przedewszystkiem na ramiona dziennikarskie. Bądź-co-bądź, dzienniki kształcąc smak publiczności, przygotowują sobie takich czytelników, jakich mieć pragną, a zarazem narzucają talentom średniej miary poniekąd drogę, po której bez tego bodźca może nie poszłyby wcale.

Jeżeli też dziennikarstwo, skąpiąc w imię oszczędności prac oryginalnych, zalewa ogół czytający powodzią tanich i lichych tłomaczeń, część tego ogółu uczy się obywać doskonale bez obrazów swojskich. Zainteresowana wreszcie losami francuzkich margrabianek i angielskich *ladich* publiczność narzuca upodobania swoje piórom mniej silnym i mniej samoistnym.

W ten sposób powstaje u nas cały szereg powieści, noszących na sobie wybitne obce cechy. Esteja tworzy je *con amore*, bo podobno nie zna własnego społeczeństwa; prace też jej czynią wrażenie tłomaczeń, wykrojonych żywcem z jakiegoś *Family Herald'u*. P. Kowerska jakkolwiek daleka od egzotycznych krajobrazów, mnoży także liczbę powieści, które dziwnie angielską twórczość przypominają.

A szkoda; wielka nawet szkoda! Talent to bowiem, który pomimo braku wszelkiej reklamy, własną tylko, wytrwałą pracą i zasługą, dźwiga się w górę i zdobywa sobie uznanie. Autorka, zdala od wiru świata, w cichem lubelskiem swem ustroniu, obserwuje ludzi najbliższych, tworząc na kanwie ich życia powieść za powieścią. Każda z nich jest dobrą, każda odznacza się formą coraz bardziej wyrobioną; lecz dzięki może temu, iż spokojne istnienie wiejskie nie przedstawia wstrząsających wypadków i nie rozbudza wyobraźni, każdej z tych powieści brak dramatycznego nerwu, brak temperamentu i siły. Toczą się czysto, poprawnie, jak woda, w granitowe ujęta brzegi, lecz jak ona również, są w cichym swym szmerze monotonne, nużące i tak długie... tak długie... że ujścia ich do morza hymenu, a więc końca, dojrzeć często nie można.

Ta rozwlekłość wreszcie, zbyt żywo angielskie przypominająca autorki, to przeciążenie szczegółami i brak siły, brak skupienia i temperamentu pisarskiego, są jedynemi wadami w powieściach p. Kowerskiej. Dajcie im moc wstrząsania sercem ludzkiem, dajcie możność odtwarzania głębszych namiętności i uczuć porywających, a staną na wyżynach, do których, pomimo całej poprawności, sięgnąć dziś nie są w stanie.

Niedawno czytaliśmy śliczną sielankę, *Ds udzię*, dziś, doskonałą psychologią niektórych postaci, zachwyca nas *Rósia*. Obie jednak są blade — tak blade, jak gdyby na nieuleczalną anemię chorowały. Gdybyż choć wybuch szczerej poezyi krew żywiej poruszył w ich żyłach!

Rózia Korska bogatą jest sierotą i posiada dwie wybitne cechy charakteru. Pierwszą stanowi namiętne zamiłowanie oraz niezwykły talent do muzyki, drugą bezgraniczna ufność do ludzi, z różowym optymizmem połączona. Wszyscy są w przekonaniu jej dobrzy i szlachetni, a pieśń dostatecznie drobne trudności życia nagradza.

Na horyzoncie jej też jedna tylko istnieje chmurka. Jest nią brat Mieczysław, w którego ręku spoczywa cały posag Rózi. Człowiek ten, marzyciel jak ona, idealista niepraktyczny, a powołany w roli mężczyzny, do życia czynnego, rady sobie z niem dać nie może. Ożeniony z kobietą zimną, zalotną, odpychającą dla niego, a żądną zbytków, Mieczysław rujnuje się, dzięki jej wymaganiom i własnemu niedołęztwu.

Zawieszony nad krawędzią bankructwa, wciąga w nie Rózię i cały jej posag traci. Na szczęście umiera jej ciotka, ponowną dziewczęciu zapisując fortunę. Rózia więc może dalej nie wiedzieć o niczem, może żyć z pieśnią, kwiatami i ukochanym fortepianem. Ciasny ten zakres wystarcza jej tem więcej, iż równocześnie w sercu jej rozbrzmiewa pieśń inna, pieśń szczęścia i miłości. Sąsiad Mieczysławów, p. Władysław Rażyński, prosi o rękę Rózi, budząc w jej duszy nieznane skarby poezyi i uczucia. Nie zraża jej nawet prośba narzeczonego, aby nie podpisywała na brata żadnych zobowiązań, nie zraża dwuznaczna zażyłość między nienawidzącą ją bratową a pięknym Rażyńskim.

Zasłona z ufnych oczu Rózi zostaje zdartą w brutalny dopiero sposób. Mieczysław, ze swemi wieczystemi spekulacyami, rujnuje ją po raz drugi doszczętnie, żona zaś jego odbiera jej narzeczonego, do którego dawniejsze miała prawa.

Rózia wyzuta ze wszystkiego, nie traci jeszcze ufności swej i słodyczy, lecz z wiarą w ludzi i życie zostaje nauczycielką, a pracując ciężko na kęs chleba, wspomaga brata dopóty, aż wyczerpana w ciężką zapada chorobę.

Tu, — wszak państwo pamiętacie historyę kopciuszka i wszystkich cnotliwych *miss* angielskich które nieodmiennie za bogatych wychodzą lordów? — tu poznaje ją sławny, rozumny, możny doktór, profesor uniwersytetu, jedna z gwiazd europejskiego rozgłosu i, zachwycony tylu cnotami, w nagrodę wszystkich cierpień, prowadzi ją w tryumfie na ślubny kobierzec.

O, życie! czemuż w wyobraźni autorek osianiasz twe ciernie wieńcami z róż i mirtu? czemu, takie nieubłagane, twarde w rzeczywistości, tam, w kraju ich wyobraźni, ciągle jeszcze w sielskie bawisz się niespodzianki? Dla czego, zamiast karmić nas bezlitosną twą logiką, kryją ją w ckliwe cukierki pasterskiego sentymentalizmu? Gdzie niewzruszona prawda twoja, a kto im dał prawo do krzywienia jej w sztuce?

Rózia p. Kowerskiej ma jedną, przepysznie wystudyowaną postać — to Mieczysław Korski, ów rolnik-marzyciel, bezradny, obliczający wieczne fikcyjne zyski przyszłości, goniący za groszem, dumny i drażliwy wobec równych, pokorny wobec żony i lichwiarzy, — impetyk, porywczy a bezsilny, moralnie i fizycznie. Typ ten, typ upadku i rozstroju, wzięła autorka niezawodnie z życia, a złożyła drobnemi, subtelnemi rysami, w całość doskonałą.

Bez zarzutu również jest odtworzenie pełnego prostoty charakteru Rózi, aż do chwili owej opatrznościowej nagrody za prawość i bierną zacność, w postaci sławnego, a bogatego doktora. W ogóle, kobiety pani Kowerskiej, to owe słodkie synogarlice, które (zarówno *Dsiudsia*, jak *Rósia*) nie pragną nigdy niczego więcej, nad szczęśliwe dobicie do portu małżeństwa. A dalej? Dalej niechaj już mąż o wszystkiem myśli; wszak na to dał mu Pan Bóg silniejsze barki i tęższą głowę. Gdyby zaś mąż ten, jak Mieczysław, rzucił rodzinę w otchłań nędzy, no... no, to znajdzie się jakiś doktór opatrznościowy, który ją wyratuje.

Powieść tonem spokojnym, techniką i objektywizmem pewnym, oraz poprawnością języka, góruje nad innemi, a jednak... wrażenie jej szybko zaciera się w pamięci, jak krajobraz, który ani właściwym wyrazem, ani barwami żywemi oka naszego przyknć nie umiał.

Anatol Krzyżanowski.

Sprawa polska na kongresie pokoju w Rzymie.

Kongresowi pokoju, którego obrady wczoraj otworzono, przedłożony został za staraniem hr. Władysława Kulczyckiego memoryał w sprawie polskiej. Memoryał zredagowany w języku francuskim obejmuje 20 stronnic bitego druku. Na czele znajduje się napis: „Memoryał w sprawie Polski, przedłożony kongresowi pokoju w Rzymie w listopadzie 1891 roku." W memoryale tym przedstawiono krótki rys dziejów naszych do Unii lubelskiej, „która nie orężem i żelazem, ale sercem i uczuciem, jednomyślnością i zrozumieniem wspólnego interesu skojarzyła trzy państwa w jedną całość pod hasłem: «wolni z wolnymi, równi z równymi.» Konstytucya 3 maja — powiada memoryał, przechodząc w dalszym ciągu ważniejsze momenta z dziejów Polski — rozwinęła tę myśl i Polacy nieustannie do dnia dzisiejszego głoszą, jak apostołowie, hasło wolności i równości.

Dalej przedstawia memoryał prześladowanie narodu polskiego od rozbioru do dnia dzisiejszego, a w szczególności w zaborze rosyjskim, gdzie ani mówić, ani nawet modlić się po polsku nie wolno. Rosya zgwałciła i nieustannie gwałci nietylko prawa narodowe, ale nawet uchwały kongresu wiedeńskiego z r. 1815, na którym car Aleksander I wyraźnie się zobowiązał zachować Polakom wszystko to, co im drogie, to jest mowę ojczystą, religię i t. d.

W dalszym ciągu opisuje memoryał zupełnie wiernie i prawdziwie prześladowanie religijne na Litwie i Ukrainie za Katarzyny II, Aleksandra I, Mikołaja, Aleksandra II i III. Wymienia po nazwisku miejsca, gdzie mordowano kobiety, dzieci i starców za to, że się nie chcieli wyrzec wiary ojców i przyjąć prawosławia. Fakta popiera memoryał datami historycznemi, wymieniając zarazem dzieła historyczne, w których fakta te są opisane. Wylicza zbrodnie, jakich dopuścił się rząd rosyjski na bezbronnym polskim narodzie od roku 1861 do 1863/4. Tutaj mamy cyfrowe przedstawienie liczby Polaków powieszonych, rozstrzelanych, wywiezionych na Sybir, uwięzionych w cytadelach; mamy cyfrowe wykazy zniszczonych majątków, wygnanych z zagród ojcowskich włościan itd. Mimo przeszło stu-letniego męczeństwa wydała Polska mężów wielkich, którzy nauką, rozumem i sztuką zadziwili świat i zajęli pierwszorzędne stanowisko w świecie naukowym.

W końcu wzywa memoryał ludzi szlachetnych i miłujących prawdę, by nie wierzyli tym rządom i ich płatnym organom, które głoszą, że wszystko co Polacy mówią, jest nieprawdą, że im się tak źle nie dzieje.

Memoryał kończy się prośbą i wezwaniem do członków kongresu, by raczyli poruszyć sprawę polską, jako sprawę słuszną i sprawiedliwą.

Na memoryale wręczonym kongresowi wyciśnięta jest pieczęć, przedstawiająca Białego Orła, św. Michała Archanioła i Pogoń.

Cały w ogólności memoryał jest trzymany w tonie spokojnym i poważnym i robi wrażenie ze wszech miar korzystne. Jako dowód usposobienia pewnych sfer we Włoszech w sprawie polskiej, przytaczamy poniżej list senatora Tancredo Canonico, wiceprezesa kasacyjnego sądu w Rzymie, wielkiego przyjaciela Adama Mickiewicza i całego polskiego narodu, przesłany Władysławowi hr. Kulczyckiemu po odczytaniu „memoryału". List ten w dosłownem tłomaczeniu z oryginału włoskiego opiewa, jak następuje:

Zacny Panie Hrabio!

Zmuszony nieprzewidzianemi okolicznościami wyjść z Senatu przed godziną, w której mieliśmy się widzieć, ze względu na nagłość potrzeby wydrukowania pańskiej broszury, pozwalam sobie przesłać Panu na piśmie wrażenia moje.

„Powiem przedewszystkiem, że czytałem ją z najżywszem zajęciem i wiele w niej znalazłem szczególnych wypadków, o których miałem tylko niedokładne pojęcie, a wszystko przedstawione tam z wielkiem życiem, z wielką energią.

„Sądzę, że podanie tego memoryału kongresowi, będzie użyteczne dla odnowienia współczucia dla waszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Ale ponieważ *memorandum* to było zrazu napisane dla zjazdu dyplomatów, to teraz podając go zjazdowi mężów politycznych, zgromadzonych dla teoretycznej dyskusyi zdaje mi się, że wypada najbardziej uwydatnić myśl, iż odbudowanie Polski jest jedną z najtrwalszych rękojmi europejskiego pokoju i że przeto kwestya ta obchodzi wszystkie państwa Europy.

„Życzę, aby wasz jęk boleści znalazł odgłos w duszach członków kongresu. Będzie to zawsze krokiem wcale nieposlednej wagi. Tak jak w podziemiach Wawelu, zapomocą mszy pamiątkowych i błagalnych modłów wśród grobów królów i sławnych mężów polskich, szlachetny ten naród nie przestaje żyć w katakumbach, tak też powinien żyć nie tylko w piersiach Polaków, ale we wszystkich duszach, które nie straciły jeszcze poczucia tego, co wielkie, ani zmysłu sprawiedliwości.

Zostaję z przywiązaniem i poważaniem najżyczliwszym

T. Canonico

Sprawy krajowe.

(Zgromadzenie kupców i przemysłowców w Kołomyi. — Wydział krajowy w sprawie nowych sądów powiatowych.)

W sprawie kolei lokalnych odbyło się 5 bm. liczne zgromadzenie reprezentantów handlu i przemysłu z Kołomyi i okolicy. Zgromadzenie to zwołali pp. Stanisław Szczepanowski, Tadeusz Zima i Gwidon Pogonowski. Przewodniczył poseł Szczepanowski. Po dłuższej mowie dra Goldfarta i żywej rozprawie uchwalono wysłać od zgromadzenia rezolucyę do Sejmu krajowego, przedstawiającą niezbędność budowy drogi żelaznej prostopadle do Dniestru (Kołomyja, Horodenka, Zaleszczyki, względnie K. H. Uścieczko lub K. H. Horodnica.) Dyskusya wykazała wymownie konieczność tej kolei dla podniesienia się nietylko handlu i przemysłu, lecz również i dobrobytu ogólnego tych okolic.

Następnie uchwalono jednogłośnie podobnąż rezolucyę do Sejmu o konieczności budowy kolei Kołomyja-Delatyn. Jedna i druga rezolucya, wyczerpująco motywowane, domagają się od Sejmu moralnego i materyalnego poparcia sprawy budowy tych dróg żelaznych nietylko ze względu na Kołomyję i miasta sąsiednie, ale w ogóle ze względu na interes całej wschodniej części Galicyi.

Na tem samem zgromadzeniu uchwalono założyć „stowarzyszenie kupców i przemysłowców z Kołomyi i okolicy, mające na oku ochronę i popieranie interesów handlu i przemysłu." Celem ułożenia statutu wybrano komisyę z 16 obywateli miejscowych.

Wydział krajowy, jak donoszą ze Lwowa, powziął uchwałę w sprawie założenia sądów powiatowych w Kańczudze, Żołyni i Jabłonowie. Mianowicie po zasięgnięciu opinii odnośnych Rad powiatowych i sądu krajowego uznał Wydział krajowy potrzebę utworzenia nowego sądu w okolicy Kańczugi, zauważył jednak, iż utworzenie sądu z siedzibą w Żołyni jest niezbędnie potrzebne ze względu na utrudnioną komunikacyę północnej strony obecnego powiatu sądowego z Łańcutem przez rzekę Wisłok, przerzynającą środkiem ten okręg sądowy. Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, wyrażenia rządowi opinii, iż dla dobra mieszkańców starostwa w Łańcucie należy ustanowić tam czwarty sąd powiatowy z siedzibą w mieście Żołyni, do którego okręgu przyłączone być mają gminy i obszary dworskie z okręgu sądu powiatowego w Łańcucie: Żołynia miasto, Żołynia wieś, Rakszawa, Węgliska, Medynia, Brzoza Stadnicka, Zmysłówka, Białobrzegi, Smolarzyny, Dąbrówki, Pogwizdów i Zalesie, a z okręgu sądu powiatowego w Leżajsku, gmina Gwizdów.

Co do otwarcia sądu powiatowego w Jabłonowie postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek udzielenia rządowi opinii, iż pożytecznem będzie dla dogodności mieszkańców powiatu kołomyjskiego ustanowienie tam trzeciego sądu powiatowego, z siedzibą w Jabłonowie, do okręgu którego należałoby przydzielić gminy i obszary dworskie z okręgu sądu powiatowego w Peczyniżynie: Akreszory, Bania Berezowska, Berezów Wyżny i Niżny, Łucza, Łuczki, Tekucza, Kowalówka, Myszyn, Stopczatów i Jabłonów; zaś z okręgu sądu powiatowego w Kossowie: Utropy i Kosmacz.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa skarbu. Na porządku dziennym zamieszczono pozycye: „podatki bezpośrenie" i „tytoń". Obrady rozpoczęły się od podatków konsumcyjnych.

Sprawozdawca p. Menger wniósł, by cyfrę dochodu z podatku od piwa podwyższono o złr. 200.000, i postawił rezolucyę wzywającą rząd do rychłego przedsięwzięcia reformy tego podatku. Wniosek i rezolucya zostały przyjęte.

Pos. dr. Kaizl zarzuca zbyt niedokładne umotywowanie cyfr preliminarza przy podatku konsumcyjnym.

Po przemówieniu ministra Steinbacha przyjęto omawiane tytuły.

Przy podatku od cukru zaznaczył sprawozdawca dr. Menger, że dochód preliminowany jest o kwotę 2,300.000 złr. mniejszy niż w roku 1890.

Przyczyną tego jest nagły wzrost przemysłu cukrowego na Węgrzech, jako też współdziałanie prywatnych karteli w rafineryach cukru. Mowca w rezolucyi swej wzywa rząd, by zapobiegał temu, iżby dochody państwowe wskutek prywatnych karteli miały ponosić uszczerbek.

Poparli go pp. Baernreither i Kaizl.

Minister Steinbach odpowiedział, że rząd zajmuje się już tą sprawą, trudności jednak nie zostały jeszcze usunięte.

Pos. dr. Baernreither zaznacza, że kartele szkodzą nietylko dochodom państwowym, ale odbijają się także na konsumentach prywatnych.

Pos. Szuklje zapytuje rząd, kiedy zamierza przystąpić do opodatkowania *sacharinu*.

Pos. dr. Kaizl zapytuje rząd, czy zamierza złagodzić surowe kary, jakie bywają nakładane z powodu braków przy plombach cukrowych.

Minister Steinbach odpowiedział na to, że ustawa o podatku od cukru nie nasuwa pod tym względem żadnych wątpliwości, a surowość kar łagodzoną bywa nieraz w drodze łaski.

Reprezentant rządu szef sekcyi Baumgartner zapewnia, że gdy przywóz *sacharinu* się wzmoże, to i rząd przystąpi do opodatkowania tego artykułu.

Na razie nie okazuje się potrzeba.

Po przyjęciu omawianego tytułu przyjęto również cyfry dochodu z podatków od olejów mineralnych i innych przedmiotów zużywalnych.

Przy tytule „wydzierżawienie podatków konsumcyjnych w zamkniętych miastach" pos dr. Kaizl zapytuje, czy rząd zamyśla daleko idące ulgi, jakie w tym względzie przyznano Wiedniowi, rozszerzyć i na inne miasta zamknięte?

Szef sekcyi Baumgartner oświadcza na to, że ta sprawa jest ściśle związaną z kwestyą dodatków gminnych, i ze względu na gospodarkę gminną nasuwają się tu wielkie trudności.

Po replice pos. Kaizla przyjęto i ten tytuł.

Przy tytule „nadzwyczajne wydatki dotyczące podatków od napojów spirytusowych" pos. Menger przedstawił skargi i żale szynkarzy. Po przemówieniach pos. Mauthnera i szefa sekcyi Baumgartnera przyjęto ten tytuł i przystąpiono do rozprawy nad podatkami bezpośrednimi.

Cyfry podatku gruntowego sprawozdawca pos. Mauthner zalecił do przyjęcia.

P. Kozłowski prosi ministra skarbu, aby petycye wniesione z powodu szkód w Galicyi przez myszy polne zrządzonych, doznały rychłego załatwienia.

P. Menger żalił się nad zbyt wysokiem opodatkowaniem górnych okolic Śląska, Moraw i krajów alpejskich.

P. Kaizl poparł przedmowcę, poczem przyjęto cyfry podatku gruntowego.

Przy tytule „podatek domowy" p. Stalitz domaga się, by w Tryeście, ze względu na ciężary, jakie miasto ponosi, wstrzymano na jakiś czas podwyższanie tego podatku.

P. dr. Menger zapytuje rząd, kiedy wystąpi z projektem reformy podatkowej. Zaznacza, że rząd w Izbie panów zajął stanowisko nieprzyjazne dla uchwalonej przez Izbę posłów ustawy o nowych mieszkaniach dla robotników. Mowca przytacza skargi mieszkańców w rozmaitych krajach, że podatek ściągany bywa od pustych, niezamieszkanych domów.

P. Herold domaga się również szybkiego przeprowadzenia reformy podatku domowego i czynszowego i podnosi w szczególności stosunki Pragi pod tym względem.

Po pomyślnej na te wszystkie pytania odpowiedzi ministra Steinbacha przyjęto ten tytuł i przystąpiono do cyfr podatku zarobkowego.

Sprawozdawca p. Mauthner omawia wywody ministra skarbu, złożone w ogólnej rozprawie budżetowej i przypomina, że minister oświadczył wyraźnie, iż reforma podatków bezpośrednich ma na celu jedynie sprawiedliwe rozdzielenie ciężaru podatkowego, nie zaś podwyższenie dochodów państwa.

Minister Steinbach oświadcza, że uznaje wprawdzie za rzecz pożądaną równocześnie przedłożyć reformę wszystkich podatków, gdy jednak to na razie jest niemożliwem, przeto zamierza rząd w szczególności załatwić się z reformą podatku zarobkowego. I tak dochód z nowo wprowadzonego podatku osobisto-dochodowego będzie zużytkowanym do zniżenia podatków realnych, podatku gruntowego, domowo czynszowego i zarobkowego. Sposób, w jaki ta reforma będzie przeprowadzona, na razie nie jest jeszcze zupełnie pewny.

Wniesienia wszystkich przedłożeń rządowych o reformie podatkowej, spodziewać się można około lutego lub marca w przyszłym roku. Wtedy dopiero będzie można oznaczyć ściśle wysokość kwot, które zostaną obrócono na złagodzenie wyżej wspomnianych podatków.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 listopada.*

Na dzień 24 b. m. rozpisano wybór posła na Sejm krajowy w miejsce zmarłego przed kilku miesiącami hr. Władysława Wolańskiego z okręgu mniejszej własności. Wybór odbędzie się w Buczaczu. Dotychczas wyłoniła się *de facto* jedna tylko kandydatura, mianowicie prof. Aleksandra Barwińskiego, posła do Rady państwa, redaktora *Prawdy*, znanego propagatora idei zgody między Rusinami i Polakami. Kandydata tego popierają narodowcy i godzą się na niego Polacy i dlatego nie podoba on się moskalofilom. *Halicka Ruś* umieściła wstępny artykuł przeciwko Barwińskiemu „który cieszy się poparciem nietylko *moralnego rządu*, ale także zakordonowych *ukraińców* polskiej narodowości". *Ruś* straszy wyborców buczackich, że jeżeli wybiorą Barwińskiego, to możliwe zjednoczenie napowrót klubu ruskiego w Sejmie nigdy do skutku nie przyjdzie, bo Barwiński przyłoży ręki, aby niezgodę, jaka istnieje w klubie, dalej utrzymać. Taką bronią niegodną zwalcza, jak zwykle, *Ruś* kandydaturę sobie niemiłą, a radzi wyborcom, aby oddali głosy kandydatowi *prawdziwie russkiemu*. Mamy nadzieję, że wyborcy nie dadzą się zbałamucić moskalofilom, ale wybiorą posłem męża, godnego zaufania i kochającego naród ruski, a nie moskiewski rząd.

Z Austro-Węgier.

Do przemówienia cesarskiego na powitanie delegacyj wspólnych podaje *Fremdenblatt*, organ ministra spraw zagranicznych, komentarz, który zgadza się z tem, co w tej mierze piszemy w artykule wstępnym. „Wprawdzie, jak zauważył prezydent angielskiej Rady ministrów — pisze *Fremdenblatt* — niema na horyzoncie żadnej ciężkiej chmury, ale położenie jest takiem, że chmury takie mogą każdej chwili wyjść na firmament i zaciemnić go znowu. Obecnie żadna żywotna kwestya nie jest groźną dla pokoju, ani pokojowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo z którejkolwiek strony, a jednak pokojowi zagraża przewlekająca się powszechna sytuacya, z której, dopóki nie zmienią się jej warunki, mogą wyłonić się nowe niebezpieczeństwa".

Komitet wykonawczy stronnictwa staroczeskiego po dłuższej dyskusyi uchwalił, że posłowie staroczescy mają zatrzymać mandaty sejmowe. Uchwała ta zapadła nieznaczną większością 7 głosów przeciw 5 po długiej i ożywionej dyskusyi. Nie jest to zresztą uchwała stanowcza, gdyż dopiero w początkach grudnia odbędzie się zjazd stronnictwa, na którem powyższa uchwała przedłożoną będzie jako wniosek komitetu wykonawczego.

Giers w Paryżu.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers bawi jeszcze w Wiesbadenie. Tu przybył doń syn jego, sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu. Z tej okoliczności wysnuwano wniosek, że Giers nie pojedzie do Paryża, a przeto nie zobaczy się z kierownikami polityki francuskiej. Teraz nadchodzą pewne wiadomości, że Giers przecież uda się do Paryża pod pozorem zobaczenia swego wnuka — a więc nibyto w charakterze zupełnie prywatnym — osobistym, i dla zaznaczenia tego mieszkać będzie u swego syna. Według zapewnień monachijskiej *Allg. Ztg.* z Wiesbadenu, o tej podróży do Paryża otrzymał Giers stanowczy rozkaz cara. Według tejże wiadomości Giers opierał się tej podróży, bo ona jest dla niego bardzo niemiłą ale opór ten nie przydał się na nic, wpływ panslawistów w otoczeniu cara ma w tej mierze przewagę i odniósł zwycięstwo nad zapatrywaniem Giersa.

Dla złagodzenia tego wrażenia dodano do powyższej wiadomości uwagę, że Giers z powrotem zatrzyma się w Berlinie i zapewne nie omieszka widzieć się z Caprivim.

Sądy o mowach politycznych.

O mowach politycznych, wygłoszonych z poważnego miejsca, umieszczają dzienniki bardzo odmienne zapatrywania, według zapatrywań stronnictw, jakich są organami. I tak z mowy Salisbury'ego dzienniki francuskie nie mogą być zadowolone, bo ta mowa odracza wycofanie załogi angielskiej na czas nieograniczony — na przyszłość nieobliczoną. Mowa Rudiniego w Medyolanie przeciwnie wywarła w Niemczech prawie powszechne zadowolenie, z wyjątkiem *Voss. Ztg.* i *Hamb. Nachr.* Pierwszy z tych dzienników dochodzi do tego wyniku, że dla sprawy pokoju byłoby korzystniej, gdyby Rudini zawczasu zapobiegł błędnemu tłomaczeniu swej mowy i z najbliższej sposobności skorzystał, aby zapewnić, że Włochy mają stanowcze postanowienie wytrwać przy dotychczasowej polityce potrójnego przymierza — a przez to usunąć wszelkie podejrzenie, jakoby Włochy zamierzały oderwać się od przymierza. Podejrzenie to wysnuto z ustępu mowy o przyjaźni z Rosyą.

Ostrzej wyraża się drugi z wymienionych dzienników głównie za ustępy mowy o traktatach handlowych, gdy pisze:

Zapowiedziane traktaty rozszerzą jeszcze więcej wyłom w niemieckiej polityce cłowej, niż dotąd przypuszczano. Jak na tych traktatach wyjdzie produkcya niemiecka i skarb Rzeszy — a względnie skarb państw niemieckich, to nie łatwo ocenić. Ustęp o przyjaźni z Rosyą i życzliwe słowa dla Francyi, oraz zaznaczenie, że interes Włoch w potrójnem przymierzu ogranicza się wyłącznie do utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy nad morzem Śródziemnem — wydają się temu dziennikowi dość wyraźną wskazówką, iż Włochy przestały stać niezachwianie po stronie Austro-Węgier i Niemiec, jak za rządów Crispiego.

O mowie cesarza Franciszka Józefa wyraża się *Standard*, że ustęp jej o ogólnem politycznem położeniu nie okazuje zaufania w utrzymania pokoju, i że tem się znacznie różni od mów innych mężów stanu, wygłoszonych tego roku.

Z dzienników rosyjskich odezwały się o mowie cesarza dotąd tylko *Nowosti*. Mowa ta brzmi pokojowo — tak piszą — ale mimo to nasuwa się niepokojące pytanie, czy też ona nie pokrywa czegoś milczeniem — i czy „liga pokoju" nie ma jakichś dla pokoju niebezpiecznych zamysłów.

Kronika.

***Kraków**, 13 listopada.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego jutro w sobotę od godz. 12—1 pierwszy nadzwyczajny wykład dla słuchaczek zakładu i szerszej publiczności. Prelegent, kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego p. Jan Wdowiszewski, mówić będzie „O starożytnem greckorzymskiem malarstwie, jak się ono przedstawia w świetle starożytnego piśmiennictwa i dotychczasowych badań archeologicznych". Bilety wstępu można nabywać u wejścia do sali wykładowej. Dochód z nadzwyczajnych prelekcyj przeznaczony jest na powiększenie żelaznego funduszu samego zakładu im. dra Adryana Baranieckiego i jego utrzymanie.

Sąd przysięgłych w Krakowie. Obywatele, pełniący obowiązki sędziów przysięgłych, zapytują za naszem pośrednictwem Świetne Prezydyum sądu karnego, czy i kiedy mają jeszcze się stawić, gdyż na ich zapytanie dzisiaj — nie dano im stanowczej odpowiedzi. Pan woźny mówił wprawdzie, że dopiero we wtorek, ale p. przewodniczący Trybunału nie potwierdził tego i odesłał przysięgłych do p. prezesa.

Wczoraj (12 b. m.) sądzona była sprawa Jędrzeja Płatka i Wojciecha Żaka, włościan z Nowejwsi Szlacheckiej, o zbrodnię rabunku. Trybunałowi przewodniczył radca Rybakiewicz, zwierzchnikiem przysięgłych był p. Wojnarowicz, oskarżał prokurator Pogorzelski, bronili dr. Doboszyński i dr. Wędrychowski.

Przysięgli dwunastu głosami zaprzeczyli pytania tak w kierunku rabunku jak kradzieży postawione, przychyliwszy się do zapatrywania obrońcy dra Doboszyńskiego, że był to wybryk swawolny, a nie zbrodnia.

Komitet zajmujący się urządzeniem akad. wieczoru Mickiewiczowskiego ogłasza konkurs na najlepszy wiersz o Mickiewiczu. Warunki te same, co w latach ubiegłych. Tych z akademików, którzyby w konkursie tym udział wziąć chcieli, prosi o nadsyłanie swych utworów najdalej do 22 b. m. pod adresem: „Dobrucki, Czytelnia akademicka".

Do dyrekcyi poczt we Lwowie wnoszą za pośrednictwem naszego dziennika po raz już czwarty liczni obywatele miasta zażalenie na zupełnie wadliwe i niewłaściwe umieszczenie biur do nadawania depesz w porze nocnej. Sień, przeznaczona dla publiczności, przynosi wstyd władzy i obniża powagę instytucyi państwowej. Sień ta, jak wiadomo, nieopalana, położoną jest tuż obok miejsc ustępowych. Jedyne biurko z jednem piórem do pisania, zazwyczaj zepsutem, naraża strony na olbrzymią stratę czasu i na niewygodę, jakiej przykładu w żadnem chyba z miast Austryi niepodobnaby znaleźć. Najlichsza prowincyonalna mieścina daje z pewnością lepsze pod tym względem wygody, jak Kraków. — Sądziliśmy, że kiedy dano Krakowowi nowy gmach poczty, znajdzie się tam wygoda dla publiczności. Stało się wręcz przeciwnie. W starym gmachu mieliśmy porządną opaloną salę, a obecnie dano nieopalony przedsionek, mający objętości literalnie 2 metry kwadratowe. Gdy krakowski zarząd poczty tak często pozostaje głuchym na słuszne żądania ogółu, udajemy się do dyrekcyi lwowskiej, w przekonaniu, iż uwzględni najsłuszniejsze wymagania tutejszych mieszkańców, tem więcej, że wymaganiom tym bardzo łatwo zadość uczynić przez uprzątnięcie np. sąsiedniej izby, zajmowanej obecnie przez woźnego.

Zmarli. W Krakowie zmarła Adela z hr. Starzeńskich hr. Stadnicka.

W Warszawie zmarł w 67 roku życia Piotr Kaczorowski, który pozyskał sobie tam wielkie uznanie swojem znawstwem dawnych szkół malarskich i niepospolitą zdolnością restaurowania starych obrazów. Bardzo wiele płócien, zdobiących galerye warszawskie, przechodziło przez ręce Kaczorowskiego, który odznaczał się niezwykłą zdolnością naprawiania uszkodzeń, uzupełnienia tego, co czas zniszczył, z zachowaniem charakteru i indywidualności malarza, którego dzieło restaurował. Samodzielnych prac Kaczorowski wykonał nie wiele, lecz wszystkie celują nadzwyczajną poprawnością rysunku.

We Lwowie zmarł w 66 roku życia Teodor hr. Lanckoroński, właściciel dóbr. Ś. p. hr. Lanckoroński jako obywatel cieszył się ogólnem poważaniem, znanym był z wzorowego prowadzenia gospodarstwa i starań, aby ziemia polska nie przechodziła w ręce obce.

Komitet wykonawczy fundacyi bar. Hirscha w Krakowie odbył w ostatnich czasach kilka posiedzeń i z ważniejszych załatwił następujące sprawy: Przystąpił do reorganizacyi założonego tu przez posła dra Rappaporta, a objętego w zarząd przez fundacyę zakładu dla kształcenia rękodzielników izraelickich. Gmach zakładu zostanie rozszerzonym i tak urządzonym, aby kilkudziesięciu wychowanków znalazło w nim pomieszczenie; oprócz nauki stolarstwa i ślusarstwa, zostanie też wprowadzony dział tokarstwa i snycerstwa. Nauczycielem rysunków zawodowych i geometrycznych tego zakładu, jakoteż kierownikiem został zamianowany p. Zygmunt Hendel, krakowianin, były stypendysta wszechnicy Jagiellońskiej, który w lutym b. r. dostał list pochwalny od warszawskiego „Towarzystwa zachęty sztuk pięknych" za plany restauracyjne zamku Tenczyńskiego; nauczycielem przedmiotów teoretycznych zamianowano p. N. Sperbera. W Chrzanowie otworzył komitet szkołę ludową; do pierwszej klasy wpisała się dziatwa tak licznie, iż musiano urządzić klasę równoległą. Szkoły swoje w Tarnowie i Nowym Sączu reorganizuje komitet. W ostatniej zaprowadził naukę „slöjdu", następnie zaopatrzył biedną dziatwę, uczęszczającą do tych szkół, w odzież zimową. Wskutek porozumienia się z krajową komisyą dla spraw przemysłowych i za poparciem odnośnych dyrekcyj, umieścił kilkunastu stypendystów w krajowych szkołach przemysłowych i zawodowych, następnie kilkunastu w seminaryach nauczycielskich i kilku dał na naukę do dobrych rękodzielników. Wychodząc z założenia, iż pracę nad ludnością żydowską należy rozpocząć od podstaw, przystępuje komitet do założenia około 10 szkółek freblowskich w połączeniu z ochronkami, a w toku są rokowania o założenie zakładu rękodzielniczego w Rzeszowie, kolonii rolniczej w Jazowsku i szkoły ludowej w Nowym Targu.

Do szkół fundacyi bar. Hirscha, jak wiadomo, na podstawie statutu mogą uczęszczać dzieci chrześcian w liczbie odpowiadającej ¼ części ogółu uczniów, a nauki religii udzielać im mają katecheci, umyślnie dla każdej szkoły powoływani i osobno wynagradzani.

Brat króla siamskiego książę Damrang Ranajubdah przejechał dziś rano przez Kraków z Berlina do Podwołoczysk. Książę nie był witany na dworcu krakowskim przez dygnitarzy, zazwyczaj pełniących ten uciążliwy obowiązek.

(*nit.*) **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie czwartkowe zgomadziło znowu nader liczną publiczność, która z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się wybornie odegranej znakomitej komedyi Kazimierza Zaleskiego „Przed ślubem". Prawdziwe uznanie należy się artystom, że z pewnym pietyzmem przystępują do wykonania arcydzieł literatury naszej. Do takich zaś zaliczyć musimy bezwarunkowo komedyę „Przed ślubem", mimo iż pod względem samej roboty scenicznej, sztuka ta, napisana przed laty kilkunastu na modłę romantyczną, niejedno pozostawia dziś do życzenia. Najwięcej oklasków zbierał p Żelazowski za typowo odtworzoną postać Augusta Nowowiejskiego. Artysta gra ją z prawdziwem zrozumieniem zarówno w samem pojęciu, jak i zewnętrznej charakterystyce. Jest to jedna z najlepszych kreacyj p. Żelazowskiego i przynosi prawdziwy zaszczyt jego twórczości artystycznej. Słowa nader pochlebnego uznania należą się również pp. Siemaszce, Ruszkowskiemu, Solskiemu, Stępowskiemu i paniom Wojnowskiej i Kałużyńskiej. Bardzo dodatnie wrażenie wywarł też na nas p. Śliwicki, który wczoraj odegrał po raz pierwszy rolę malarza Uszyńskiego. Zdolności tego artysty wzmagają się, potężnieją z dniem każdym, a na rozwój ich baczną uwagę zwracać należy.

Jutro, jak donosiliśmy, przedstawioną będzie po raz pierwszy oryginalna trzyaktowa krotochwila pióra utalentowanego nowelisty Stanisława Graybnera p. t. „Słodka trucizna". W sferach żywo teatrem się zajmujących krążą najpochlebniejsze wieści o sztuce tej, która ma być wesołą i dowcipną.

Elektrotechnik i optyk p. Finn z Londynu, zapowiada urządzenie w Krakowie w niedzielę i poniedziałek wieczorem w sali hotelu saskiego dwóch odczytów z dziedziny elektrotechniki i optyki, połączonych z bardzo licznemi demonstracyami P. Finn w dniach ostatnich dawał tego rodzaju przedstawienia we Lwowie, a cała prasa miejscowa z najwyższemi pochwałami odzywała się o nich, jako o produkcyach bardzo interesujących zarówno dla osób starszych, jak i młodzieży. Obfity program odczytów tych zawiera prawdziwe cuda elektrotechniki i optyki, popularyzowane przez wykonanie ich na odpowiednich aparatach.

„K. k. Postamt in Krakau". Pokwitowanie z odbioru należytości za doręczanie pisma, wydawanego w Krakowie, dane przez tutejszy urząd pocztowy obywatelowi Polakowi, zamieszkałemu w Krakowie, nadesłano nam jako okaz niemczyzny urzędowej. Blankiet, który jest tem pokwitowaniem, cały po niemiecku drukowany, jest ciekawym o tyle, iż nosi datę 24 października b. r. A zdawało się, że pokwitowania, „stronom" udzielane, powinny być pisane i drukowane po polsku.

P. Woerl, wydający opisy miast z mapkami, udał się do magistratu krakowskiego celem uzupełnienia planów i opisu Krakowa najnowszemi datami. Uzupełnienia te według wskazówek pp. Niedziałkowskiego i Krzyżanowskiego zostaną p. Woerlowi udzielone.

Stajnie miejskie. Urząd budownictwa wypracował i przedłożył komisyi przemysłowej plany na budowę dwóch stajen na Groblach w Krakowie. Koszta 9000 złr.

Chodnik nowy musiano położyć po stronie klasztoru Wizytek w ulicy Biskupiej, z powodu budowy szkoły barakowej na tym placu.

Wózki żydowskie. Zarządzenie policyjne, co do zakazu, aby wózkami obszarpanemi, zwanemi żydowskiemi, w obrębie śródmieścia Krakowa się nie posługiwano, wywołało zażalenie właścicieli tych wózków, do Rady miejskiej wniesione. Zażalenie to dla braku kompetencyi Rada odrzucić musi.

Z Przemyśla. Odsłonięcie, a raczej poświęcenie pomnika Adama Mickiewicza w Przemyślu, usta-

wionego na skwerze przed gmachem sądowym, nastąpi dnia 26 bm.

Dochodzenia skarbowe. Delegowani do przeprowadzenia śledztw skarbowych na Bukowinie ze strony sądu wiedeńskiego: pp. radca sądu krajowego Frimmel i zastępca prokuratora Kręgczy, przybyli już do Czerniowiec.

Dziwoląg drukarski. Nadesłano nam kartę firmową, której tekst z zachowaniem pisowni przytaczamy jako *curiosum* w drukarstwie:

„Walenty Pajdak z Wiednia krawieć męski w Bochni Cywilny i Wojskowy Wy konywa Koboty podług Zadowolnienia Reperacije bendę wygoto wiene Storanig i jak najprendy".

Z Warszawy donoszą nam, iż żandarmerya w guberniach warszawskiej i wileńskiej znacznie powiększoną zostanie, głównie dla celów wyszukiwania szpiegów wojskowych ościennych państw. Żandarmerya ta, zwana polową (wojenną), nie będzie podporządkowaną generałowi żandarmeryi, tylko wprost generał-gubernatorom. Koszta mają być znaczne na ten cel wyznaczone, gdyż wykryto wielu szpiegów wojskowych niemieckich, przebranych za druciarzy i komisantów sukna i wina.

Znowu ubytek polskiej ziemi. Majątek Gryźliny, obszaru 568 hektarów, w W. Ks. Poznańskiem, w powiecie lubawskim, kupiła w terminie subhastacyjnym komisya kolonizacyjna za 268.000 marek. Pomiędzy licytantami znajdowała się toruńska spółka ziemska.

Ze Stowarzyszeń.

— Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa „Biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego", odbytem dnia 8 b. m., wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Madurowicz Maurycy (przewodniczący), Makarewicz Juliusz (zastępca przewodn.), Landau Ludwik (skarbnik), Mazurkiewicz Józef (sekretarz I), Zgorzelewicz Stanisław (sekretarz II), Zarzycki Tadeusz i Jakubowski Karol (członkowie zarządu).

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał Hieronimowi Jagodzewskiemu, auskultantowi sądowemu w Przemyślanach, posadę auskultanta w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 listopada: Po raz pierwszy „Słodka trucizna", krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

W niedzielę 15 listopada: Po raz drugi „Słodka trucizna", krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We wtorek 17 listopada: Po raz trzeci „Słodka trucizna", krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We czwartek 19 listopada: Piąte czwartkowe przedstawienie: „Klub kawalerów", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

„Sokoły" polskie się mnożą.

Bieżący rok w rozwoju idei „sokolej" zaznacza się u nas bardzo pomyślnie. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o powstaniu świeżego „Sokoła" w Brodach. Jest to już piąte z rzędu piskle „sokole", które w tym roku Macierz polskich „Sokołów" na świat wydaje. Ponadto bowiem obywatelskie jednostki krzątają się około zawiązania Towarzystw „sokolich" w Podgórzu, Wieliczce, Bochni, a naszych Ślązaków myśl założenia „Sokoła" stała się już czynem. Mamy więc prawo cieszyć się postępami i wzrostem Towarzystw „sokolich", a jednak w porównaniu z zagranicą ubóstwo naszą przedstawia się w jaskrawem świetle. Oto kilka dat statystycznych:

Mała Belgia, w której w r. 1866 istniało 11 Towarzystw, liczących 1364 członków czynnych, tworzy Związek Towarzystw gimnastycznych, który w r. 1889 składał się z 25 Towarzystw o 3487 czynnych członków; samo Antwerpia liczy prawie tyle Towarzystw, ile ich cała Galicya posiada, ma bowiem 12 Towarzystw. Drugim, bardzo wymownym dowodem, jak Belgijczycy poważnie sprawą wychowania fizycznego się zajmują, jest ilość pism (19) peryodycznych, wydawanych w tym kraju, a wyłącznie sprawie fizycznego wychowania poświęconych. Skromna rozmiarami Dania, w której pierwsze Towarzystwo gimnastyczne założono w Kopenhadze r. 1877, liczy w stolicy 3 Towarzystwa, a na prowincyi 7, razem 10 z 700 do 800 członkami czynnymi. Wstydzić się musimy, patrząc na rozwój Towarzystw gimnastycznych w Niemczech, które tworzą Związek, podzielony na 15 okręgów i 224 kantonów. Związek składa 3800 Towarzystw, posiadających 367.000 członków, z tego 189,500 czynnych. A jakkolwiek co do ilości pism wydawanych nie mogą Niemcy równać się z Belgią, pierwsze bowiem wydają pięć pism peryodycznych, sprawie wychowania poświęconych, za to wartość ich jest bardzo wielka. Żywszy ruch na polu wychowania fizycznego objawił się po upadku rządów Napoleona III we Francyi, to też z każdym dniem wzrasta ilość Towarzystw, a z nią ilość zwolenników sprawy. W r. 1889 liczyła Francya 900 towarzystw, z których 270 należy do Związku, liczącego 40.000 członków. Za inicyatywą uczniów wszechnicy w Zurychu powstało pierwsze Towarzystwo gimnastyczne w Szwajcaryi jeszcze w r. 1816. Dzisiaj dzieli się Szwajcarya na 360 sekcyj z 21.000 członków, dwa rzędy związek i wydaje dwa pisma, jedno w niemieckim, a drugie w francuskim języku, poświęcone gimnastyce. Od r. 1888 istnieje związek Towarzystw gimnastycznych północnych niderlandzkich; do niego należy 63 Towarzystw, które liczą razem 7500 członków, a oprócz tego nie należy do związku 17 Towarzystw, posiadających razem 1.000 członków. Siedzibą związku niderlandzkich gimnastyków jest Amsterdam od r. 1868. Do niego należy 138 Towarzystw z 2970 czynnymi członkami 3894 wspierającymi, 3500 członkami honorowymi. Prócz tego do Związku należy 16 Towarzystw z 600 członkami. W Księstwie Luksemburskiem założono w stolicy pierwsze Towarzystwo w r. 1880, odtąd liczba ich wzrosła bardzo powoli, bo w ogóle w Księstwie jest 9 Towarzystw, liczących do 900 członków. Portugalia liczy 9 Towarzystw, a oprócz tego około każdej szkoły jest gimnastyczny zakład. Norwegia i Szwecya liczą 34 Towarzystw i 2000 członków. Rumunia wreszcie cztery Towarzystwa. Jak wiadomo, Austrya należy do niemieckiego związku gimnastycznego, liczy 350 Towarzystw, 320 należących do związku ma 39.000 członków, z tego 20.000 czynnych. W Węgrzech istnieje 34 Towarzystw, liczących 4500 członków, nie licząc Towarzystw niemieckich. W Kroacyi istnieje również Towarzystwo gimnastyczne. Na zakończenie podajemy, że związek „Sokołów" czeskich liczy 165 Towarzystw i miał w 1889 r. 18.100 członków. Morawa posiada 25 Towarzystw z 2244 członkami.

Zestawione powyżej cyfry wykazują nadto, że wszędzie prawie, gdzie Towarzystwa gimnastyczne istnieją w poważniejszej liczbie, łączy je związek „sokolski", że zatem i u nas o tego rodzaju zorganizowaniu i zespoleniu „Sokołów" pomyśleć trzeba.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie delegatów Wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uchwalił na posiedzeniu w dniu 17 października b. r. odbytem, zwołać XVII ogólne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na dnie 6 i 7 grudnia 1891 do Cieszyna.

Oznaczając jako miejsce tegorocznego zjazdu Cieszyn, Wydział Związku uczynił zadość uchwale XIV ogólnego zgromadzenia delegatów i objawianym corocznie na następnych ogólnych zgromadzeniach życzeniom, aby w ten sposób dać wyraz solidarności i łączności z Towarzystwem oszczędności i zaliczek w Cieszynie, które ludności polskiej na Śląsku bardzo wielkie oddało usługi.

Zjazd delegatów naszych stowarzyszeń w Cieszynie powinien być, jak to już w odezwie naszej z 30 września b. r. zaznaczyliśmy, jak najliczniejszym i dlatego odzywamy się do wszystkich naszych stowarzyszeń z usilną prośbą o wzięcie udziału w tymże, a w szczególności liczymy na obecność panów Delegatów tych stowarzyszeń, które oświadczyły już gotowość wysłania swych reprezentantów do Cieszyna. Te zaś stowarzyszenia, któreby z ważnych powodów nie mogły wysłać swego delegata na tegoroczny zjazd upraszamy o nadesłanie pełnomocnictw, aby w ten przynajmniej sposób były reprezentowane na zgromadzeniu.

Zawiadamiając o tem wszystkie stowarzyszenia do Związku należące, upraszamy o wybór delegata, o spieszne nadesłanie sprawozdania z dokonanego wyboru i o zaopatrzenie delegata w legitymacyę a zarazem o nadesłanie ewentualnych wniosków, któreby Szanowna Dyrekcya zamierzała przedłożyć w imieniu swego Towarzystwa ogólnemu zgromadzeniu (§. 5 *a* stat.)

Ogłaszając jednocześnie porządek dzienny, nadmieniamy, iż wedle § 10 statutu Związku, każdy delegat może reprezentować trzy do Związku należące stowarzyszenia.

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

S. Szczepanowski. *Felicyan Skibiński.*

Porządek dzienny XVII walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mającego się odbyć w Cieszynie dnia 6 i 7 grudnia 1891 w sali Czytelni ludowej jest następujący:

I. Posiedzenie dnia 6 grudnia 1891 o godzinie 9 przed południem. I. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Wydziału Związku. II. Legitymacya delegatów stowarzyszeń (§. 9 statutu.). III. Wybór przewodniczącego i jego zastępcy (§. 13 stat.). IV. Sprawozdanie Wydziału z czynności za czas od 20 listopada 1890 r. do 1 grudnia 1891 r.; referent p. Władysław Terenkoczy. — V. Sprawozdanie z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj. VI. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z zamknięcia rachunkowego za rok 1890, oraz przedłożenie budżetu na rok 1892. VII. Sprawozdanie z wniosków i rezolucyi, przekazanych Wydziałowi przez XVI ogólne zgromadzenie: a) Sprawa uregulowania drobnego kredytu; referent p. Wojciech Biechoński; b) sprawa zakładania stowarzyszeń przemysłowych, handlowych i rolniczych; referent p. Teofil Merunowicz; c) zmiana statutu funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń w ten sposób, aby ten fundusz zastępował Kasy chorych; referent p. Wojciech Biechoński; d) zmiana § 16 statutu Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; referent p. dr. Wiktor Lechowski. VIII. Wniosek Wydziału, dotyczący funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; referent p. Władysław Terenkoczy. IX. Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

II. Posiedzenie dnia 7 grudnia 1891 o godzinie 9 przed południem. X. Sprawozdanie komisyi o przedłożeniu Wydziału z czynności w ubiegłym 12-miesięcznym okresie. XI. Sprawozdanie komisyi z przedłożenia lustratora. XII. Sprawozdanie komisyi w sprawie przekazanych Wydziałowi wniosków i rezolucyj. XIII. Sprawozdanie komisyi o wnioskach delegatów i stowarzyszeń. — XIV. Wybory uzupełniające do Wydziału w miejsce wylosowanych 3 członków Wydziału i jednego zastępcy. XV. Wybór komisyi kontrolującej dla sprawdzenia rachunków na rok następny. XVI. Oznaczenie miejsca przyszłego ogólnego zgromadzenia. XVII. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu ogólnego zgromadzenia. XVIII. Zamknięcie zgromadzenia.

Porządek dzienny IX walnego zgromadzenia funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stow. zarob. i gospod., które się odbędzie w Cieszynie dnia 6 grudnia 1891 o godz. 4 popołudniu, obejmuje: 1) Zagajenie, legitymacya i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności i rachunków Zarządu za czas od 1 lipca 1890 do 30 czerwca 1891; ref. p. Wł. Terenkoczy. 3) Sprawozdanie ze sprawdzenia rachunków i udzielenie Zarządowi absolutoryum; referent p. Kornberger. 4) Wybór dwóch członków zarządu w miejsce ustępujących pp. Kuczyńskiego Franciszka i Ulmera Narcyza. 5) Wnioski członków. Z uchwały Zarządu funduszu zaopatrzenia *Dr. T. Skałkowski. Wł. Terenkoczy.*

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ przypędzono 8104 sztuk owiec. Za parę owiec wywozowych płacono po 16—21 złr., za parę kudłatych 11—15 złr., za chude 7—14 złr.

Cieląt przypędzono 2800 sztuk, świń żywych 1518. zabitych 1476, zabitych owiec 831. jagniąt 333. Za kilo cielęciny płacono 44—50, lepszej 52—56 ct., najlepszej 58—63 ct.; za kilo wieprzowiny płacono 32—40 ct., tłustej 40—46 ct., za kilo prosiąt 42—48 ct.

Ceny zboża.

Lwów, 12 listopada.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·65	11·40	10·50	11·30	10·50	11·50	10·75	11·50
Żyto	9·30	10·—	9·—	9·70	9·—	9·85	9·30	10·—
Jęczmień	6·58	8·—	6·50	7·50	6·40	7·50	6·75	8·—
Owies	7·—	7·50	6·80	7·75	—·—	—·—	7·—	7·50
Groch	6·25	10·—	6·25	9·—	6·25	10·—	6·50	10·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	55·—	41·—	54·—	45·—	55·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	19·70	20·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 55·— do 60·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·4 mm	741·3 mm	739·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,8	+1°,4	+4°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 3	NNW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	96 %	90 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 13 listopada. Według dzisiejszych wiadomości, podanych przez *N. Fr. Presse* o uchwałach rady ministrów co do decentralizacyi zarządów kolei państwowych pokazuje się z wszelką pewnością, że pomysł decentralizacyi zupełnie pogrzebany. Rada ministrów zajmowała się tylko nową organizacyą kolei austryackich. Centralny zarząd pozostanie, jak było dotąd, w Wiedniu; dotychczasowe dyrekcye ruchu, a więc i dyrekcya w Krakowie, pozostają po dawnemu, tylko zakres władzy wszystkich dyrekcyj ruchu będzie rozszerzony w ten sposób, że przyznane im będzie prawo — pod zastrzeżeniem zezwolenia centralnej dyrekcyi w Wiedniu — mianować urzędników do ósmej rangi i zakupywać materyały z wyjątkiem szyn, wagonów i maszyn.

Wszystkie inne żądania Koła polskiego i Wydziału krajowego nie doczekały się żadnego uwzględnienia przy nowej organizacyi kolei skarbowych w Austryi.

Koło polskie jest bardzo strapione.

Neue fr. Presse tryumfuje nad tem, że ministerstwu wojny udało się zniweczyć zamach, przygotowany na zburzenie jednolitego centralnego zarządu austryckich kolei skarbowych.

Wiedeń, 13 listopada. Sprawa decentralizacyi kolei upadła na ostatniej radzie ministeryalnej. Hr. Taaffe oświadczył dzisiaj urzędownie p. Jaworskiemu o postanowieniach rady ministeryalnej. Na dzisiaj wieczór naznaczono posiedzenie Koła polskiego w sprawie oświadczenia, jakie otrzymał Jaworski. Dyrekcye ruchu pozostaną jak dotychczas tylko we Lwowie i w Krakowie, prócz tego zostanie w Galicyi utworzony jeden inspektorat, prawdopodobnie w Przemyślu. W miarę, jak taki inspektorat okaże się odpowiedni, mają być zaprowadzane inne jeszcze inspektoraty w Galicyi i w innych krajach.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 listopada. Cesarz odjechał wczoraj wieczór o godzinie pół do dziewiątej do Gödölö, a powróci tu dnia 18 rano.

Wiedeń, 13 listopada. Sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężniczki Małgorzaty: Po dość spokojnej nocy i śnie dostatecznym ogólny stan lepszy, uczucie osłabienia cośkolwiek mniejsze. Gorączka z rana 37 5.

Wiedeń, 13 listopada. Dzisiejsza *Presse* pisze w sprawie decentralizacyi kolejowej: Według wyjaśnień, złożonych w Kole polskiem przez przewodniczącego Jaworskiego, wczorajsza rada ministrów pod przewodnictwem cesarza postanowiła pozostawić w Krakowie dotychczasową dyrekcyę ruchu kolei państwowej, natomiast nastąpi odpowiednie rozszerzenie zakresu działania dyrekcyj ruchu; one otrzymają prawo mianowania urzędników do dziewiątej rangi i prawo zakupywania materyałów i uzupełniania inwentarza. Ułożenie ostateczne szczegółów zmienionej organizacyi kolei państwowej zależne jest od dalszego porozumienia się dotyczących władz centralnych.

Wiedeń, 13 listopada. Komisya marynarska delegacyi węgierskiej przyjęła budżet marynarki po szczegółowej rozprawie.

Wiedeń, 13 listopada. (*Z komisyi budżetowej*). Przy tytule „tytoń" wielu mowców skarżyło się na zmniejszanie się konsumcyj tytoniu, na pogorszenie cygar i na nierówną jakość gatunków.

Przedstawiciel rządu wskazuje na to, że cygara nie pogorszyły się, odkąd cenę ich podniesiono. Nierówna jakość pochodzi z nierówności zbiorów. Wskutek podwyższenia cen zmniejszyła się wprawdzie konsumcya niektórych gatunków cygar, preliminarz jednak jest o pięć milionów wyższy. Zapasy mają wartość większą o sześć milionów.

W sprawie zaprowadzenia w trafikach spoczynku niedzielnego — rząd wyjaśni swe stanowisko w komisyi przemysłowej.

Berlin, 13 listopada. Komisya niemieckiego wiecu handlowego oświadczyła się za urządzeniem międzynarodowej wystawy w Berlinie.

Berlin, 13 listopada. *Biuro Wolffa* dowiaduje się z specyalnego źródła z Petropolis, że prowincya brazylijska Rio Grande do Sul ogłosiła swą odrębność i niezależność.

Ueberlingen, (W. ks. Badeńskie), 13 listopada. Malarz Koppay został za świadome bezprawne przywłaszczenie sobie trzech statuetek przedstawiających aniołów, skazany na ośm dni więzienia.

Paryż, 13 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelował p. Laur o przesilenie giełdowe i finansowe i zażądał wydalenia z Paryża żydowskich bankierów. Minister skarbu w odpowiedzi oświadczył, że w tej sprawie nie zamyśla zapuszczać się w żadne rozprawy z Laurem. Projektowane przez rząd proste przejście do porządku dziennego nad tą sprawą uchwaliła Izba 431 głosami przeciw 32 i przystąpiła do dalszej rozprawy budżetowej.

Cherbourg, 13 listopada. W odpowiedzi na telegram burmistrza car kazał odtelegrafować, że przyjazne przyjęcie statków rosyjskich w porcie Cherbourgo obudziły w parze carskiej uczucia niewygasłej wdzięczności.

Rzym, 13 listopada. (*Z kongresu pokoju*). Prezydent Bonghi ogłasza prezydyum, złożone z 12 wiceprezydentów i 12 sekretarzy. Kongres uchwalił wśród grzmiących oklasków złożyć włoskiej parze królewskiej i następcy tronu w wyrazach hołdu powitalne oświadczenie.

Rozpoczynają się rozprawy nad sprawami pokoju i rozbrojenia, zostającemi w ścisłym związku z zagadnieniami ekonomicznemi społecznemi.

Przemawiało dziewiętnastu mowców, między nimi Brochocki, który żądał zmuszenia Rosyi do ogłoszenia konstytucyi.

Następnie wzięto pod obrady reformy pedagogiczne, mające na celu rozpowszechnianie zasad pokojowych w szkołach. Przemawiało ośmiu mowców. Uchwały żadnej nie powzięto. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Londyn, 13 listopada. Według doniesień do *Biura Reutera* z Rio-Janeiro zdaje się być pewnem, że w kraju Rio-Grande-do-Sul rokoszanie objęli rządy. Słychać, że wojsko i marynarka, sprzyjające prezydentowi Fonseca, mają zamiar ogłosić go dyktatorem dożywotnim. Armia będzie powiększona przez przymusową rekrutacyę.

Petersburg, 13 listopada. *Journal de St. Petersb.* omawiając mowę cesarza austryackiego do delegacyj mówi, że życzenia i nadzieje w niej wyrażone znajdą wszędzie tam uznanie, gdzie utrzymanie pokoju w Europie — z zastrzeżeniem uszanowania zagrożonych prawowitych interesów — uważane jest słusznie jako najpewniejsza rękojmia szczęścia i pomyślności ludów.

Dotąd szef sztabu generalnego VI korpusu w Warszawie Kaulbars został zamianowany szefem sztabu generalnego okręgu wojskowego Finlandyi.

Bukareszt, 13 listopada. Przybyli tu wczoraj król i następca tronu. Powitanie było pełne zapału.

Belgrad, 13 listopada. Minister wojny pozwolił oficerom dla nauczenia się języka rosyjskiego wstępować do stowarzyszeń prywatnych, które w tym celu zostały założone.

Waszyngton, 13 listopada. Do rządu nadeszła wiadomość, że w trzech miastach kraju Rio-Grande do-Sul wojsko stanęło po stronie przeciwników prezydenta Fonseci.

Chicago, 13 listopada. Wczorajszy pociąg nocny został w odległości 23 mil ang. od Milwaukee napadnięty przez opryszków i zrabowany. Łup wynosi przeszło 100.000 dolarów.

Bombay, 13 listopada. Według *Biura Reutera* Rosyanie zajęli przemocą Aliczur (na wyżynie Pamirskiej i zmusili jen. chińskiego Czanga do oddania im tego miasta. Czang zapowiedział, że rząd chiński na wiosnę przyszle wielkie wojsko dla odebrania miasta utraconego.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 listopada 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	15
Zjednoczony dług w srebrze	91	85
Austryacka renta złota	108	60
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	273	50
Londyn	118	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	—

Wiedeń, 13 listopada. Ruble papierowe 115·— Cena nafty 18·50 do 21·25; spirytus 23·—; żyto 11·31; pszenica 11·73; jęczmień 7·10.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nie mogąc na liczne zapytania osób mnie życzliwych każdemu z osobna odpowiedzieć, oznajmiam niniejszem, że uczyniony mi publicznie przez Wgo Aleksandra Gostkowskiego **zarzut** z daty 2. m., oddałem do zbadania Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnnych ubezpieczeń w Krakowie, która sprawozdanie swe w tym względzie Radzie Nadzorczej w czasie właściwym przedłoży.

Kraków, d. 12 listopada 1891.

Czesław Kieszkowski
Szef „działu życiowego" Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków, dnia 12/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	115 —	117 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 30	9 40
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 60	98 30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 60	92 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 10	98 90
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% " " II Em.	94 60	95 50
4½% " "	99 10	99 80
5% " Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 50
5% " " zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% " "	98 30	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4% " likwidac. 100	90 —	97 —

Lwów, dnia 12/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 35	100 05
5% " " okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 40	105 10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 40	98 70

Warszawa, dnia 12 11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	96 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 25	— —
5% " II Em. 100	100 —	— —
5% " III Em. 100	99 50	— —
5% " IV Em. 100	98 50	— —

Wiedeń, dnia 12 11. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 80	91 —
5% " srebrna za złr. 100	90 55	90 75
4% " złota za złr. 100	108 45	108 65
5% " papier. nowa za złr. 100	101 85	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 25	135 25
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 —	136 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 —	146 75
" z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	181 80

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 60	100 80
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140 50	141 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	129 25	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 90	92 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 50	91 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	91 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 —	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 40	114 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 50	6 75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 20	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 75	17 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10 75	11 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	147 50	148 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	103 75	104 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	271 75	272 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	313 50	314 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	188 —	188 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1004 —	1006 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	215 50	216 50
17·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2770 —	2775 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	201 75	202 —
13·40	Lwowsko-Czernow. na 200 złr.	233 50	234 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny zządca drukarni A. Szyjewski.